

Sylvia Grudzień
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Izby regionalne na Zaolziu. Przyczynek do badań pamięci zbiorowej polskiej mniejszości w Republice Czeskiej

Abstract

Regional rooms in Zaolzie. A contribution to research on collective memory of Polish minority in Czech Republic

The opening section of the paper is considered with historical conditions of collecting activities undertaken by Polish minority in Czech Republic. The following one explores currently existing regional rooms, such as Room of Tradition in Skrzeczoń, Room of Tradition in Niebory, an exhibition Sky Champions in Cierlicko, which all were created as initiatives of members of Local Polish Cultural and Educational Association in Czech Republic and Karol Piegza Small Regional Museum placed in Primary School in Bukowiec, where Polish is taught as a first language. Those places were analysed according to history of their establishment, the character of gathered collections and forms of exposition and sharing with public. The last section of the paper is devoted to setting out the course for the future research on the collective memory of Polish minority in Czech Republic.

Keywords: regional room, collecting activities, Zaolzie, Polish minority in Czech Republic, collective memory, Polish Cultural and Educational Association in Czech Republic.

Izba regionalna to ciekawe pod względem badawczym miejsce, w którym przedmiot materialny staje się pretekstem do dyskusji na temat roli przeszłości w konstruowaniu tożsamości zbiorowych. Zagadnienie jest tym bardziej interesujące, że założycielem i właścicielem tego typu kolekcji są mniejszości narodowe. Izbę regionalną za Marianem Pokropkiem rozumiem jako kolekcję, zbiór o charakterze prywatnym lub prywatno-społecznym niezinstytucjonalizowanym w formie muzeum, poświęcony przeszłości i współczesnej kulturze wybranej miej-

sowości, wsi, miasteczka lub większemu regionowi geograficzno-kulturowemu. Według autora definicji istotną cechą izb regionalnych jest gromadzony w nich materiał, w którym przeważają eksponaty obrazujące tradycyjną kulturę ludową, kulturę małych miasteczek, w tym także kulturę rzemieślniczą oraz dokumenty i pamiątki historyczne ze szczególnym uwzględnieniem walk narodowyzwoleńczych w XIX i XX w. W izbach regionalnych gromadzone są także wytwory współczesnej sztuki ludowej regionu, a także pamiątki po znanych pisarzach, artystach, bohaterach narodowych i działaczach społeczno-politycznych urodzonych lub czasowo przebywających w danej miejscowości. Głównym motywem powstawania izb regionalnych jest ochrona przed zapomnieniem i zniszczeniem tradycyjnej kultury czy też zachowanie wszelkich pamiątek historycznych związanych z daną miejscowością lub regionem. Jest to typ kolekcjonerstwa, którego główną motywacją jest chęć przekazania następnym pokoleniom dziedzictwa kulturowego oraz pobudzania świadomości ciągłości historycznej wśród szerszego ogółu społeczeństwa (Pokropek 1980: 9–13).

Zaprezentowany w niniejszym artykule materiał został pozyskany w trakcie szerszych badań na temat kolekcji zgromadzonych przez polską mniejszość w Republice Czeskiej. Badania te obejmowały kwerendy w izbach regionalnych, Ośrodku Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w Republice Czeskiej i zbiorach prywatnych oraz wywiady jakościowe (Babbie 2007: 327–330) z opiekunami tych zbiorów uzupełnione korespondencją elektroniczną. Ich celem było zebranie informacji na temat historii i charakteru kolekcji, sposobów pozyskiwania eksponatów i ich udostępniania oraz dały podstawę do wyznaczenia kierunków dalszych badań w zakresie pamięci zbiorowej polskiej mniejszości.

Historia zaolziańskiego kolekcjonerstwa sięga okresu międzywojennego, gdy Śląsk Cieszyński został podzielony między dwa kraje i mniejszość polska w Czechosłowacji stała się faktem. Praktyka ta wyrosła na fali ruchu regionalistycznego, który w polskim dyskursie narodowym był wynikiem synergii dwóch prądów: regionalizmu europejskiego oraz oryginalnej myśli polskiej jako urzeczywistnienia haseł patriotycznych (Burszta 1974: 282–283). W przypadku polskiej mniejszości w Czechosłowacji troska o zabytki kultury materialnej była częścią szerszego programu opieki nad dziedzictwem narodowym w nowej sytuacji państwowej. Pierwsze wystawy i kolekcje powstawały przy szkołach z inicjatywy nauczycieli. Karol Piegza, pedagog oraz nestor zaolziańskiego muzealnictwa, przekonywał, że każda wiejska szkoła powinna posiadać oryginalne przykłady strojów, ceramiki, mebli, okuć czy rzeźby ludowej, tak aby każdy nauczyciel podczas lekcji rysunków, robót ręcznych, historii i geografii mógł objaśnić ich wartość i tym samym uwrażliwić na sztukę ludową. Nauczyciele mieli zatem do wykonania dwa zadania: wzbudzić w uczniach zamiłowanie do sztuki ludowej oraz nauczyć samodzielnego wykonywania tych przedmiotów, tak aby wychować kolejne pokolenia jej twórców i odbiorców. Taki program nauczania miał ustrzec narodowe dziedzictwo, jakim jest sztuka ludowa, przed unicestwieniem (Piegza 1937: 273–276). Efekty pracy uczniów i nauczycieli prezentowano podczas wystaw organizowa-

nych na zakończenie roku szkolnego (Jeden z gości 1921: 4; *Sprawozdanie* 1932: 47; *Korespondencye* 1926: 3; *Korespondencye* 1923: 4).

Dzięki inicjatywie nauczycieli i uczniów, którzy zajęli się pozyskiwaniem eksponatów w terenie, powstało kilka kolekcji przy polskich szkołach wydziałowych, natomiast już w 1929 r. powołano do życia Muzeum Macierzy Szkolnej przy Polskim Gimnazjum Realnym w Orłowej. Kolekcja licząca 875 eksponatów miała charakter etnograficzny i regionalny – oprócz ludowych strojów, malowanych skrzyń, ceramiki i rzeźby ludowej, obejmowała książki, mapy, monety i broń. Wkrótce po zajęciu Zaolzia przez Polskę w 1938 r. przekazano ją do Muzeum Miejskiego w Cieszynie, gdzie wraz z tamtejszą kolekcją miała tworzyć jeden dział etnograficzny (*Sprawozdanie* 1939: 60, 61). Dzisiaj stanowi część zbiorów Działu Etnografii Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie (Studnicki 2014: 100).

Po II wojnie światowej działalność polskiej mniejszości, w tym kolekcjonerstwo, zostały poważnie ograniczone (Zahradnik, Ryczkowski 1992: 108–123). Niemniej członkowie powołanego do życia w 1947 r. Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji (*Leksykon PZKO* 1997: 185) powrócili do tej idei w latach 70. W związku z czym dzisiaj dostępne są cztery izby regionalne w następujących miejscowościach: Bogumin-Skrzeczoń, Cierlicko, Niebory i Bukowiec. Trzy pierwsze znajdują się w Domach PZKO, czyli siedzibach miejscowych kół organizacji, natomiast ostatnia ulokowana jest w Szkole Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Bukowcu.

Izba Tradycji przy Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Skrzeczoni

Początki Izby Tradycji w Skrzeczoni sięgają 1973 r., gdy członkom Miejscowego Koła PZKO udało się kupić budynek z myślą o stworzeniu w nim Domu PZKO (*Leksykon PZKO* 1997: 208). Już wtedy planowano urządzić w jednym z pomieszczeń Izbę Tradycji z pamiątkami dokumentującymi historię Polaków ze Skrzeczonia (W.B.Cz.). Odpowiedzialnym za realizację pomysłu był Stanisław Górniok. W przedsięwzięciu pomagała mu jego rodzina. Przez cztery lata trwały prace przygotowawcze polegające na zbieraniu i kompletowaniu wszelkich dokumentów, fotografii i pamiątek, prowadzeniu i uzupełnianiu kronik zespołów, klubów i całego Koła. Ostatecznie, dzięki zaangażowaniu wielu osób Izbę Tradycji otwarto 7 grudnia 1980 r. (M.T.G.1.).

Zwiedzanie rozpoczyna się w przedsionku, gdzie można zapoznać się z informacjami dotyczącymi historii adaptacji budynku. Szczególną uwagę zwracają dane na temat ofiarności członków skrzeczńskiego koła zarówno w zakresie datków pieniężnych, jak i liczby nieodpłatnych godzin odpracowanych podczas remontu. Następnie przechodzi się do właściwego pomieszczenia ekspozycyjnego, którego większą powierzchnię zajmują gabloty. Znajdują się w nich przedwojenne fotografie członków skrzeczńskiego Oddziału Robotniczego Stowarzyszenia

Kulturalno-Oświatowego „Siła”, fotografie, dyplomy i pamiątki powojennej historii działalności koła. Na szczególną uwagę zasługuje gablota obrazująca działalność chóru „Hasło”, który od momentu założenia w 1926 r. przez nauczyciela Józefa Płonkę funkcjonuje do dzisiaj (*Leksykon PZKO* 1997: 69).

Jedna z gablotek wyróżnia się na tle pozostałych ze względu na tematykę. Poświęcona jest pamięci Polaków, którzy zginęli w niemieckim obozie pracy „Polenlager nr 32” w Nowym Boguminie. Niezwykle cennym eksponatem jest odręcznie napisana lista 104 ofiar tego obozu sporządzona z narażeniem życia przez woźnicę przewożącego ciała zmarłych więźniów z obozu na cmentarz w Skrzeczoni. Figurują na niej 104 nazwiska: 42 mężczyzn i 39 kobiet, z których większość była w wieku powyżej 70 lat, oraz 23 dzieci, w tym 14 niemowląt do pierwszego roku życia. Tadeusz Guziur, sekretarz MK PZKO w Skrzeczoni, zwraca uwagę na fakt, że sporządzona w ukryciu lista uwzględnia nie tylko imiona i nazwiska ofiar, ale także datę śmierci i wiek – najstarsza z ofiar miała 98 lat, najmłodsza przeżyła 1 godzinę i 15 minut (K.T.G.1.). W gablocie znajdują się również fotografie i dokumenty związane z pomnikiem 104 ofiar niemieckiego obozu pracy, który wzniesiono pod koniec lat 60. na cmentarzu w Skrzeczoni z inicjatywy miejscowych Polaków (M.T.G.2.) oraz zimowa kurtka z obozowego pasiaka z numerem 4356 i czerwonym trójkątem z literą „P”, wskazującym na więźnia politycznego narodowości polskiej. Należała ona do Jana Curzydło, członka skrzeczonińskiego koła, więzionego w obozach koncentracyjnych w Auschwitz i Flossenbürgu, do kąd trafił za działalność konspiracyjną prowadzoną w okolicach Radomia, a który po zakończeniu II wojny światowej, z podłamanym zdrowiem, wrócił wraz z żoną do rodzinnego Skrzeczonia (K.T.G.2.). Obozowe losy Jana Curzydło potwierdza również pismo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu z dnia 28 lipca 1971 r., sygnowane przez dyrektora Kazimierza Smolenia. Pismo to prezentowane jest w izbie jako dokumentacja eksponatu i potwierdzenie jego autentyczności.

Miejscowe Koło PZKO w Skrzeczoni organizuje również wystawy czasowe. Szczególnym powodzeniem cieszyła się wystawa zatytułowana *700 lat Skrzeczonia*, mająca miejsce w dniach od 21 do 25 października 2005 r. Pomysłodawcą i koordynatorem przedsięwzięcia był Czesław Gałuszka, skarbnik koła, pasjonat historii. Przed wystawą zorganizowano wśród mieszkańców Skrzeczonia spontaniczną zbiórkę „staroci”, dzięki której udało się zgromadzić, m.in. narzędzia rolnicze, sprzęty gospodarstwa domowego i fotografie archiwalne. Podczas zaledwie kilku dni trwania wystawy frekwencja przeszła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Prezes koła Bogusław Czapek w ten sposób wspomina wydarzenie: „Myśleliśmy, że wystawę będą odwiedzać osoby polskiego pochodzenia, a przychodzili wszyscy – i Polacy, i Czesi, rodziny polsko-czeskie i czeskie. Starsi wspominali swoje dzieciństwo w Skrzeczoni, babcie przychodziły do nas, żeby przypomnieć sobie, jak to w Skrzeczoni kiedyś było. Przyjeżdżali nawet goście z Bogumina” (W.B.Cz.).

Przed laty Izba Tradycji była odwiedzana często przez młodzież z polskich szkół w Boguminie. Dzisiaj szkoły te już nie istnieją, więc i frekwencja spadła. Obecnie

izbę często odwiedzają specjaliści: historycy, archiwiści, bibliotekarze oraz pracownicy naukowci zainteresowani historią działalności kół PZKO (W.B.Cz.).

Wystawa *Zwycięzcy przestworzy* w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku

Pośród wszystkich zaprezentowanych w niniejszej pracy izb regionalnych szczególny charakter ma ekspozycja *Zwycięzcy przestworzy*, która wraz z Domem Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku oraz Żwirkowiskiem, czyli miejscem upamiętniającym katastrofę lotniczą z 11 września 1932 r., w wyniku której zginęli Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura, stanowi jedno z ważniejszych miejsc pamięci polskiej mniejszości w Republice Czeskiej.

Samo Żwirkowisko usytuowane jest na łagodnie nachylnym zboczu porośniętym lasem. Atmosfera miejsca jest niepowtarzalna, szczególnie wiosną i latem, gdy staje się ono przystanią na turystycznym szlaku i jedynie doskonale wkomponowane w zieleń elementy małej architektury przypominają o tym, czym w istocie jest. Punktem centralnym Żwirkowiska jest ustawiona na wysokim cokole rzeźba przedstawiająca lotnika wspartego o śmigło, trzymającego w prawej wyciągniętej ku niebu dłoni gałązkę oliwną, autorstwa ołomunieckiego artysty Juliusa Pelikána. U dołu cokołu znajdują się tablice, na których widnieją napisy w dwóch językach: „Pamięci lotników polskich Żwirki i Wigury, którzy na tym miejscu polegli w katastrofie swego samolotu dnia 11.9.1932 / V úpomínku na polské letce Žwirku a Wiguru, kteří na tom místě zahynuli při katastrofě svého letadla dne 11.09.1932”. Pomnik stoi na niewielkiej polance, którą okala niski murek z, wkomponowanym w niego, kamieniem pamiątkowym z napisem: „Żwirko / Wigura / 11.09.1932” oraz krzyżem granitowym. Nieopodal pomnika znajdują się symboliczne groby lotników.

W pobliżu Żwirkowiska stoi Dom Polski Żwirki i Wigury, w którym mieści się ekspozycja *Zwycięzcy przestworzy*. Wystawa powstała w 2012 r. za sprawą Jana Przywary, członka Miejscowego Koła PZKO w Cierlicku-Kościełcu, wieloletniego opiekuna Żwirkowiska, i Mariana Steffka, archiwisty z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej (W.J.P.1.). Ekspozycja składa się z dziesięciu plansz z tekstami i zdjęciami zawierającymi informacje biograficzne na temat lotników, historii ich współpracy, Międzynarodowych Zawodów Samolotów Turystycznych w Berlinie, okoliczności katastrofy w Cierlicku i reakcji polskiej ludności na to tragiczne wydarzenie. Obejmują również informacje o najważniejszych wydarzeniach związanych z upamiętnieniem miejsca katastrofy, budowie Domu Polskiego Żwirki i Wigury oraz działalności miejscowego koła. Jedną ze ścian zabudowano szafą, w której znajdują się eksponaty: fragmenty wraku samolotu RWD-6, w którym zginęli lotnicy, plakietki pamiątkowe z okazji otwarcia Mauzoleum Żwirki i Wigury z 1935 r., paszport Franciszka Żwirki, mosiężna tablica pamiątkowa z napisem „Dnia 13 XI 1938 r. / Prezydent Rzecz-

pospolitej / Prof. Ignacy Mościcki / przybył tu / aby złożyć hołd / waszej bohaterskiej/pamięci”. W gablocie tuż przy wejściu pokazano także kilka proporców polskich aeroklubów z 1938 r. Na środku pomieszczenia ustawiono miniaturę dzwonu wykonanego na wzór oryginału z 1937 r., który odlano w 5. rocznicę katastrofy z inicjatywy krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (Przywara 2012: 24).

Po Żwirkowisku i wystawie oprowadzają dzisiaj Jan i Józef Przywarowie oraz prezes koła Tadeusz Smugała. Warto w tym miejscu wspomnieć o wybitnym opiekunie miejsca Józefie Steblu, który jeszcze przed wojną rozpoczął gromadzenie wycinków prasowych i fotografii związanych z lotnikami i katastrofą (Przywara 2012: 28–29), oprowadzał gości po Żwirkowisku i wraz ze swoją żoną Heleną utrzymywał na nim zieleń (Przywara 2002: 49–52). Jak słusznie zauważa Przywara, to dzięki takim osobom jak Stebel pamięć o miejscu została zachowana – organizacje pojawiały się i znikwały w ciągu lat, natomiast „kustosze Żwirkowiska” opiekowali się nim niezależnie od sytuacji dziejowej (Przywara 2002: 49–52). Po śmierci został nazwany przez zaolziańskiego poetę Henryka Jasiczka w wierszu *Zamiast epitafium* „ogrodnikiem pamięci” (Jasiczek 1992: 4). Określenie to przyłgnęło do niego na stałe i dziś trudno wyobrazić sobie Żwirkowisko bez jego legendy.

W rocznicę katastrofy, oprócz oficjalnych obchodów, organizowana jest wspólnie z Muzeum 4 r. Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie impreza dla młodzieży Młode Żwirkowisko, podczas której uczestnicy mają możliwość wzięcia udziału w pokazach i warsztatach edukacyjnych o tematyce lotniczej. Warto nadmienić, że wszyscy uczniowie polskich szkół na Zaolziu w trakcie swojej edukacji przyjeżdżają na Żwirkowisko chociaż raz. Oprócz indywidualnych zwiedzających i wycieczek Żwirkowisko odwiedzają turyści piesi, rowerzyści i motocykliści, niezależnie od narodowości (W.J.P.2.).

Ponadto Dom Polski Żwirki i Wigury jest miejscem spotkań kół PZKO Cierlicko-Kościelec i Czeski Cieszyn-Stanisławice oraz uroczystości rodzinnych członków kół. Jak podkreśla Przywara: „Dom Polski nie jest muzeum. Nigdy nie mieliśmy takich ambicji, żeby stworzyć muzeum, budowaliśmy obiekt, który miał na siebie zarobić poprzez wynajmowanie jego pomieszczeń na imprezy, takie jak urodziny, wesela itd., chcieliśmy, żeby to był «żywy dom»” (W.J.P.2). Co ciekawe, podczas każdej uroczystości ekspozycja jest zawsze dostępna (W.J.P.1).

Oprócz eksponatów zgromadzonych na wystawie w Domu Polskim Żwirki i Wigury przechowywane są obrazy poplenerowe inspirowane tematyką lotniczą, fotografie z przedwojennego Żwirkowiska, pamiątki, dyplomy, nagrody związane z działalnością koła, modele samolotów oraz napis „Żwirki i Wigury start do wieczności” z przedwojennej bramy prowadzącej na Żwirkowisko. Większość archiwaliów ze zbioru Józefa Stebla oraz fotografii i pamiątek zebranych przez jego następców przekazano do Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Czechosłowacji z siedzibą w Czeskim Cieszynie (W.J.P.1.).

Izba Tradycji przy Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Nieborach

Utworzenie Izby Tradycji planowano już podczas budowy Domu PZKO (W.H.S). Pomysłodawcami przedsięwzięcia byli Edward Bromek, jeden z założycieli koła i długoletni członek zarządu, oraz Stanisław Zahradnik, przewodniczący Sekcji Historii Regionu przy Zarządzie Głównym PZKO (*Leksykon PZKO* 1997: 149). W latach 70. XX w. przeprowadzono akcję zbieracką polegającą na zachęcaniu nieborowian do szukania na strychach, w komórkach i zakamarkach gospodarstw – jak pisano po latach – „rzeczy starych, nieraz całkiem zapomnianych, a dających świadectwo naszej przeszłości” (Kowalczyk 1995b: 17). Przedsięwzięcie to zaowocowało zebraniem okazałej kolekcji sprzętów gospodarstwa domowego, mebli, dawnych podręczników szkolnych, kalendarzy, książek i strojów ludowych (Kowalczyk 1995b: 18). Większość z nich została opatrzona metryczkami z informacjami na temat ich pochodzenia. Niedługo później Edward Bromek podarował nieborowskiemu kołu parcelę, na której w 1985 r. wybudowano Dom PZKO, a dwa lata później urządzono w nim izbę (Kowalczyk 1995a: 5–6). Jednym z powodów utworzenia izby była chęć uczczenia pamięci lokalnego bohatera Pawła Oszeldy, urodzonego na początku XIX w. w Nieborach w rodzinie właściciela maglowni płótna, który wpisał się w lokalną historię za sprawą działalności na rzecz uświadamiania narodowego chłopstwa, i który za tę działalność został osadzony w więzieniu w Szpilbergu koło Brna (Zahradnik 1995: 4). Postać Pawła Oszeldy, nieugiętego bojownika w słusznej sprawie, oddanego prostemu ludowi i gotowego do ponoszenia ofiar natchnęła Pawła Kubisza, jednego z założycieli PZKO, do napisania w 1953 r. *Rapsodu o Oszeldzie* (Kaszyński 2009: 1). Natomiast w 1954 r. postać ta zainspirowała Franciszka Szczukę, kierownika polskiej szkoły w Nieborach, do zorganizowania Dnia Pawła Oszeldy – uroczystości wspomnieniowej połączonej z festynem. Kolejne edycje Oszeldówki – bo tak nazywana jest popularnie ta impreza – odbywają się co roku do dziś (Kowalczyk 1995c: 149). Jak podkreśla Stanisław Zahradnik, choć Paweł Oszelda zmarł ponad 130 lat temu z dala od swoich stron rodzinnych, nigdy nie został zapomniany przez nieborowian (Zahradnik 1995: 4).

Izba Tradycji mieści się na pierwszym piętrze Domu PZKO im. Pawła Oszeldy w Nieborach. Prowadzi do niej obszerna klatka schodowa, na której umieszczono ekrany z informacjami dotyczącymi historii działalności nieborowskiego koła oraz fotografie dokumentujące kolejne edycje Oszeldówki. Autorem tej części wystawy jest Zahradnik (Kowalczyk 1995b: 18). We właściwym pomieszczeniu Izby Tradycji zgromadzono około 200 eksponatów z zakresu przedmiotów gospodarstwa domowego, narzędzi rolniczych i stroju ludowego. Pomieszczenie zostało zaaranżowane w ten sposób, by po przekroczeniu jego progu zwiedzający poczuł się jak w chłopskiej izbie. Z tego względu w jednym z kątów postawiono murywany i pobielony piec kuchенно-chlebowy, podłogę wykonano z desek, a pod sufitem zawieszono zabytkową lampę. Wrażenie przytulności potęguje skos bie-

nący od połowy sufitu oraz duże nagromadzenie eksponatów. Na półkach wzdłuż dłuższej ściany i wprost na podłodze prezentowana jest większa część obiektów. Są tam: gliniane garnki i formy na baby, plecionki, sita, niecki, putnie, miarki na zboże, tarki do prania, cepy, wałki do ciasta czy żarna. Wśród nich szczególnie wyróżnia się tak zwane „Bajazzo”, czyli automat do gry hazardowej w kształcie płaskiej skrzynki z przeszklonymi drzwiczkami na klucz z charakterystycznym kolorowym pajacykiem za szybą, produkowany przez Jentzsch & Meerz z Lipska. W grze chodziło o to, aby złapać monetę spadającą pomiędzy kołkami do pojemnika trzymanego przez klauna, sterowanego przez gracza za pomocą gałki. Jeśli operacja się powiodła, gracz „rozbijał bank”. Wyjątkowość tego egzemplarza polega na tym, że instrukcja obsługi napisana jest odręcznie piórem w języku polskim z charakterystycznymi dla gwary cieszyńskiej wyrażeniami. Automat został znaleziony na strychu pobliskiej restauracji (W.H.S.). Wzdłuż jednej z krótszych ścian pomieszczenia ustawiono XIX-wieczne cieszyńskie skrzynie malowane. Niewielki fragment ekspozycji poświęcono tematyce dziecięcej. Można więc zobaczyć: kołyskę z kołderką, stoliczek z dwoma krzeselkami, tabliczkę szkolną z gąbką i rysikiem, piórniki oraz ilustrowane książki i elementarze. Tuż obok stolika ustawiono manekina, na którym prezentowany jest strój cieszyński kobiety zamężnej.

Oprócz przedmiotów prezentowanych na wystawie w skrzyniach wianych przechowywanych jest kilkadziesiąt eksponatów. Pośród nich znajdują się części stroju cieszyńskiego, takie jak: chustki na głowę i fartuchy, kancjonały – wśród nich XV-wieczny egzemplarz – książki i dawne fotografie. Skarbem nieborowskiej izby jest pudełko służące do przechowywania drobnych przedmiotów z dedykacją: „Swojemu drogiemu Ojcu Pawłowi Oszeldowi urobił na pamiątkę we więzieniu w Bernie roku 1851 wdzięczny syn Paweł Oszelda”. Pudełko zaopatrzone jest w przegródki, ozdobnie oprawione lusterko oraz akwarelę przedstawiającą wojaka z szablą, z podpisem: „Późdzmy bracia a zróbmy niewóli koniec!”, sygnowaną „We Wiedniu, 1848”. Pudełko zostało wykonane przez Pawła Oszeldę dla swojego ojca w jednym z najcięższych więzień ówczesnej Europy – Szpilbergu koło Brna (Zahradnik 1995: 4), a przekazał je do zbiorów Zahradnik (W.H.S.).

Kolekcja zgromadzona w izbie jest ciągle uzupełniana. Pod koniec lat 90. XX w. zarząd nieborowskiego koła wystosował apel do swoich członków z prośbą o dalsze przekazywanie „rzeczy świadczących o naszej przeszłości” (Kowalczyk 1995a: 9). Co prawda, pierwotna kolekcja, która zapoczątkowała funkcjonowanie Izby, stanowi dziś 3/4 wszystkich zbiorów, niemniej pozostałe eksponaty zostały pozyskane później. Jak zauważa opiekunka Izby Helena Sikorowa, do dziś się zdarza, że gdy któryś z członków koła robi u siebie w domu porządek, przynosi coś do izby (W.H.S.). Wielu spośród nieborowian posiada także własne domowe kolekcje, nie wyłączając opiekunki ekspozycji, która zapytana o powody, dla których zajmuje się kolekcjonerstwem, wypowiada się w następujący sposób: „Mnie zawsze ciągnęło do tych starszych rzeczy, bo w domu niczego takiego nie było (...). To zamiłowanie do «staroci» ludzie mają w sobie – są tacy, którzy, jak przyjdzie coś nowego, to muszą zmieniać całe swoje mieszkanie co rok, żeby być na topie, a są ludzie, którzy po prostu cenią to, co było kiedyś” (W.H.S.). Opiekun-

ka ekspozycji ma również świadomość, że w nieborowskiej izbie zgromadzono wartościową kolekcję, która wzbudza zainteresowanie profesjonalnych muzeów. Podkreśla jednak, że póki żyje, kolekcja pozostanie na miejscu. Nadzieję na kontynuację rozpoczętego dzieła pokłada w swojej córce, która już dzisiaj deklaruje chęć przejęcia pieczy nad miejscem (W.H.S.).

Niektóre spośród zebranych eksponatów są wykorzystywane w sposób praktyczny – elementy stroju cieszyńskiego używają podczas występów członkinie chóru „Zgoda”. Pomieszczenie izby służy jako miejsce zebrań nieborowskiego koła, miejsce reprezentacyjne dla gości, garderoba dla zespołów przygotowujących się do występów podczas Oszełdówki. Odbývają się w niej także wystawy okolicznościowe (W.H.S.). Izba nigdy nie była udostępniana powszechnie, odwiedzają ją raczej znajomi i goście nieborowskiego koła.

Małe Muzeum Regionalne im. Karola Piegzy przy Szkole Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Bukowcu

Muzeum znajduje się w budynku Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Bukowcu, niewielkiej malowniczej miejscowości leżącej w dolinie Olzy, tuż przy granicy z Polską. Powstało w 1995 r. z inicjatywy dwóch osób: Wandy Walek, ówczesnej dyrektor szkoły i wieloletniej sekretarz miejscowego koła PZKO, oraz Ireny Szymanik, nauczycielki z tej samej szkoły (*Leksykon PZKO* 1997: 22–24). Pomysł utworzenia muzeum zrodził się z zachwyty nad pięknem górskiej miejscowości (W.I.W.) oraz chęci spełnienia ostatniego życzenia Karola Piegzy (*Leksykon PZKO* 1997: 22–24). Wystawę przygotowano przy współpracy z Muzeum Beskidów we Frydku-Mistku, które przekazało w depozycie na dzień kilka kilkanaście eksponatów pochodzących z okolicznych miejscowości. Przy okazji tworzenia placówki rozpoczęto również akcję zbieracką wśród bukowian, którzy przez kilka lat przynosili ze swoich domów i stodół niepotrzebne, ale wartościowe pod względem historycznym przedmioty. Niektórzy spośród nich zostawili obiekty w depozycie na kilka lat, inni darowali je na stałe. Aktualnie pozyskiwanie eksponatów zostało zakończone ze względu na brak miejsca (W.I.W.).

Wystawa znajduje się na parterze budynku, w pomieszczeniu, które równocześnie służy jako stołówka i świetlica szkolna. Na korytarzu prowadzącym do niej prezentowane są płaskorzeźby i obrazy autorstwa lokalnych artystów nieprofesjonalnych. Tuż przy wejściu na wystawę, na jednej ze ścian umieszczono tablicę z informacjami na temat patrona muzeum, pod nią na niewielkim postumencie postawiono dzwon z dawnej szkoły. We właściwym pomieszczeniu ekspozycyjnym jedną z dłuższych ścian zabudowano gablotami. W sumie na wystawie znajduje się 76 eksponatów, które można pogrupować według trzech najważniejszych kategorii: strój ludowy, sprzęty i przedmioty gospodarstwa domowego oraz narzędzia rzemieślnicze. Można więc zobaczyć: naczynia gliniane, formy drewniane na masło, słomianki, kosze wiklinowe, naczynia pasterskie, żelazka, przyrządy do

zbierania jagód, cepy, widły, grabie, narzędzia stolarskie i tkackie. W jednej z gablot zaprezentowano kompletny strój cieszyński kobiety zamężnej oraz strój górala śląskiego. Elementy strojów, takie jak koronkowe czepce oraz srebrna biżuteria do stroju cieszyńskiego, pokazywane są w gablotach. Pojedyncze egzemplarze sukni, fartuchów oraz chust przewieszono przez umieszczoną na postumencie cieszyńską skrzynię malowaną. Na ekspozycji można zobaczyć także pamiątki Pierwszej Komunii Świętej z początków XX w., oleodruki z wizerunkami Matki Boskiej i Jezusa Chrystusa oraz kilka rzeźb w drewnie. Dopelnienie ekspozycji stanowią kolorowe fotografie przedstawiające drewnianą architekturę Bukowca i czynności związane z pracą w gospodarstwie oraz rzemiosłem.

Ekspozycja skierowana jest przede wszystkim do dzieci i młodzieży, choć – jak podkreśla dyrektor szkoły Ivana Wronova – dorośli są równie mile widziani. W początkowym okresie funkcjonowania muzeum cieszyło się dużą frekwencją za sprawą wycieczek szkolnych, indywidualnych zwiedzających – mieszkańców Bukowca i sąsiednich miejscowości oraz turystów zarówno narodowości polskiej, jak i czeskiej. Ekspozycja stanowi również doskonałą bazę do zajęć z zakresu takich przedmiotów, jak nauka o środowisku i język polski – z czego korzystają miejscowi nauczyciele. Zgromadzone stroje ludowe wykorzystywane są podczas spektakli szkolnych. Dzisiaj choć muzeum jest ciągle odwiedzane, frekwencja osłabła w porównaniu do początkowych lat funkcjonowania (W.I.W.).

Zaprezentowane w niniejszym artykule izby regionalne na wielu poziomach nawiązują do praktyk wypracowanych przez polską mniejszość w okresie międzywojennym. Znaczna część kolekcji ma charakter etnograficzny i regionalny, uzupełniony siłą rzeczy o artefakty związane z II wojną światową. Ekspozyty z zakresu kultury ludowej pełnią funkcję symbolu kierującego uwagę od przedmiotu do mitu pochodzenia zaolziańskich Polaków od śląskiego ludu zamieszkującego cały Śląsk Cieszyński od „zarania dziejów”. W tym sensie kolekcje te legitymizują Zaolzie jako pierwszą i najbliższą w sensie emocjonalnym ojczyznę polskiej mniejszości, do której jej członkowie są predestynowani właśnie za sprawą wspólnie podzielanej przeszłości.

Kolekcje odwołują się do lokalnej historii danej miejscowości, Zaolzia czy całego Śląska Cieszyńskiego – w tym ostatnim przypadku znosząc w sensie symbolicznym granicę państwową. Wielka historia związana z takimi wydarzeniami, jak Wiosna Ludów czy II wojna światowa, stanowią jedynie tło dla lokalnych bohaterów, miejsc, wydarzeń oraz ofiar. Postacie, które pojawiają się w ekspozycyjnej narracji, niezależnie od tego, w jak odległych czasach żyły, czy jak ważnych dokonały osiągnięć, jawią się jako osoby bliskie w sensie dosłownym, jako osoby, które znali bądź mogli znać nasi przodkowie oraz – w sensie symbolicznym – jako osoby, którym przyświecały te same idee i cele co nam, współczesnym. Bliskość potęguje fakt, że ekspozyty zostały przyniesione z naszych domów. Są to więc sprzęty rolnicze „używane przez naszych ojców”, stroje ludowe „noszone przez nasze babki”, polskie kancjonały, „z których modlili się nasi pradziadowie”. Pomieszczenia dzisiejszych izb regionalnych oprócz podstawowej funkcji pełnią jeszcze dodatkowe uwarunkowane bieżącymi potrzebami, stroje ludowe są nato-

miast używane podczas występów chóru i spektakli szkolnych. Wydaje się, że taka sytuacja sprawia, że ekspozycja staje się przestrzenią „oswojoną” przez wszystkich jej użytkowników. Nie stwarza więc charakterystycznego dla tego typu miejsc dystansu, a eksponaty, choć nie tracą na znaczeniu i wartości, stają się elementami codzienności. Pytanie, w jaki sposób przedstawiona powyżej wielowymiarowa sytuacja „bliskości” wpływa na postawy użytkowników izb regionalnych w stosunku do materialnych nośników pamięci, działalności kolekcjonerskiej czy w ogóle historii jest interesujące pod względem badawczym.

W proces powstawania współczesnych izb zaangażowana była większa liczba członków kół PZKO, nie tylko pomysłodawcy oraz eksperci w dziedzinie historii i etnografii, ale i osoby zajmujące się przygotowaniem akcji zbierackich, remontem pomieszczeń, aranżacją ekspozycji itp. Na pewnym etapie izby wyznaczały więc kierunek działania miejscowych Polaków. Tworzenie izb zbiegło się w czasie z budową Domów PZKO. W przedwojniu było podobnie, w akcje zbierackie byli zaangażowani nauczyciele i uczniowie oraz wiele anonimowych dla nas dzisiaj osób. Tylko jedna spośród współczesnych izb została utworzona w polskiej szkole i pełni funkcję zaplecza edukacyjnego. Jednak pozostałe, choć zlokalizowane w Domach PZKO, również są odwiedzane przede wszystkim przez uczniów szkół zaolziańskich.

Bardzo ważną rolę w międzypokoleniowej transmisji lokalnej historii pełnili, i do dzisiaj pełnią, opiekunowie tych kolekcji. To właśnie oni decydują o tym, jak ma wyglądać i o czym opowiadać ekspozycja, oprowadzają gości, poszukują informacji na temat zgromadzonej kolekcji, publikują teksty, organizują imprezy okolicznościowe. Opiekun odpowiedzialny jest nie tylko za powierzone eksponaty, ale i przekazywanie historii o tym konkretnym miejscu i ludziach go tworzących w przeszłości. Słowem – posługując się muzealną terminologią – pełnią rolę kustoszy, przewodników, edukatorów, menedżerów i pracowników technicznych. Warto zwrócić uwagę na to, że rola opiekuna izby w tym konkretnym przypadku wiąże się z poczuciem misji w chronieniu ważnych z punktu widzenia grupy atrybutów przeszłości. Doniosłość powierzonej funkcji wzmagają dwa fakty. Po pierwsze, ma ona charakter społecznikowski, czyli podejmowana jest nieodpłatnie. Po drugie, przekazana w spadku po wybitnych poprzednikach funkcja gwarantuje, że osoby te staną się częścią historii wykraczającej poza jednostkowe życie. Pytanie o osobiste motywacje opiekunów w podejmowanej przez nich pracy społecznej jest również niezwykle interesujące badawczo.

Bibliografia

Babbie E.

2007 *Badania społeczne w praktyce*, przeł. W. Betkiewicz i in., Warszawa.

Burszta J.

1974 *Kultura ludowa – kultura narodowa: szkice i rozprawy*, Warszawa.

- Jasiczek H.
1992 *Zamiast epitafium*, „Głos Ludu”, nr 115.
- Jeden z gości
1921 *Korespondencye. Końska*, „Gazeta Kresowa”, r. I, nr 32.
- Kaszper K.
2009 *Prototyp nowego bohatera, czyli Oszelda oczyma Kubisza*, [w:] *Pokłosie Szyndzielni Zwrotu, zorganizowanej w ramach obchodów 56. Dnia Oszeldy*, Niebory.
1926 *Korespondencye. Frysztat*, „Gazeta Kresowa”, r. VI, nr 25.
1923 *Korespondencye. Orłowa (Wystawa)*, „Gazeta Kresowa”, r. III, nr 34.
- Kowalczyk H.
1995a *Budowa Domu PZKO*, [w:] *Dom PZKO imienia Pawła Oszeldy. Niebory. 1985–1995*, Niebory.
- Kowalczyk H.
1995b *Izba Tradycji*, [w:] *Dom PZKO imienia Pawła Oszeldy. Niebory. 1985–1995*, Niebory.
- Kowalczyk H.
1995c *Oszeldówki*, [w:] *Dom PZKO imienia Pawła Oszeldy. Niebory. 1985–1995*, Niebory.
- Kula J.
2002 *Kultywowanie pamięci Żwirki i Wigury na Zaolziu*, [w:] *Żwirkowisko. Historia i Współczesność miejsca pamięci legendarnych lotników polskich Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury*, red. J. Szymeczek, Czeski Cieszyn.
- Leksykon PZKO*
1997 *Leksykon PZKO (Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego)*, red. M. Radłowska-Obrusnik, O. Tobała, Czeski Cieszyn.
- Piegiż K.
1937 *Sztuka ludowa a szkoła*, „Miesięcznik Pedagogiczny”, r. 46, nr 11, Cieszyn.
- Pokropek M.
1980 *Przewodnik po izbach regionalnych w Polsce*, Warszawa.
- Przywara J.
2002 *Ogrodnik pamięci Józef Stebel*, [w:] *Żwirkowisko. Historia i współczesność miejsca pamięci legendarnych lotników polskich Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury*, red. J. Szymeczek, Czeski Cieszyn.
- Przywara J.
2012 *Synowie Ikara. Co warto wiedzieć o Żwirce i Wigurze, Żwirkowisku i Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku*, wyd. 2, Cierlicko.
1932 *Sprawozdanie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1931*, Czeski Cieszyn.
1939 *Sprawozdanie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1938*, Cieszyn Zachodni.
- Studnicki G.
2014 *Związki ludoznawstwa i edukacji na Śląsku Cieszyńskim od XIX w. do czasów współczesnych (perspektywa polska)*, [w:] *Wychowanie dziecka – między tradycją a współczesnością*, red. G. Błahut, E. Ogrodzka-Mazur, N.M. Ruman, Toruń.
- Zahradnik S.
1995 *Paweł Oszelda*, [w:] *Dom PZKO imienia Pawła Oszeldy. Niebory. 1985–1995*, Niebory.
- Zahradnik S., Ryczkowski M.
1992 *Korzenie Zaolzia*, Warszawa, Praga, Trzynieć.

Pozostałe zródła

K.T.G.1.

Korespondencja elektroniczna z Tadeuszem Guziurem, sekretarzem MK PZKO w Boguminie-Skrzeczoniu, 6 lipca 2014 r.

K.T.G.2.

Korespondencja elektroniczna z Tadeuszem Guziurem, sekretarzem MK PZKO w Boguminie-Skrzeczoniu, 13 czerwca 2014 r. Informacje dotyczace Hildegardy i Jana Curzydów pozyskane przez Guziara podczas rozmów z Herminą Curzydło (ur. 28 grudnia 1921 r.).

M.T.G.1.

Maszynopis artykułu *Skrzezońska Izba Tradycji*, Tadeusz Guziur, 1 maja 1980 r., Bogumin-Skrzezoń. W posiadaniu autora maszynopisu.

M.T.G.2.

Maszynopis artykułu *Uroczystość wspomnieniowa w Skrzeczoniu*, Tadeusz Guziur, 1 maja 1980, Bogumin-Skrzezoń. Artykuł na podstawie *Księgi pamiątkowej* MK PZKO w Skrzeczoniu, spisanej przez Rudolfa Wójcika oraz relacji byłych więźniów i mieszkańców Skrzeczonia: rodzin Ożógów, Opiców, Byłoków, Szczepańskich i Soboszków. W posiadaniu autora maszynopisu.

W.B.Cz.

Wywiad z Bogusławem Czapekiem, prezesem Miejscowego Koła PZKO w Boguminie-Skrzeczoniu, 10 czerwca 2014 r.

W.H.S.

Wywiad z Heleną Sikorową, opiekunką Izby Tradycji przy Miejscowym Kole PZKO w Nieborach, 13 stycznia 2015 r.

W.I.W.

Wywiad z Ivaną Wronową, dyrektorką Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Bukowcu, 5 czerwca 2014 r.

W.J.P.1.

Wywiad z Janem Przywarą, opiekunem Żwirkowiska i współautorem wystawy *Zwycięzcy przestworzy*, 21 maja 2014 r.

W.J.P.2.

Wywiad z Janem Przywarą, opiekunem Żwirkowiska i współautorem wystawy *Zwycięzcy przestworzy*, 29 maja 2014 r.